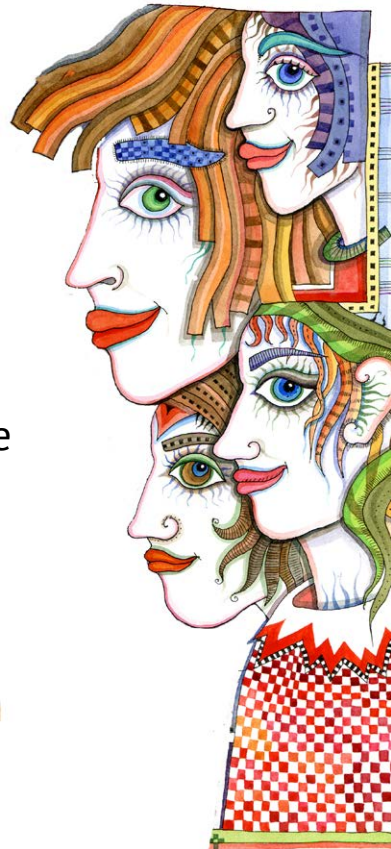


Młdzież pisze wiersze  
Jugend schreibt Gedichte

2022



Utwory nagrodzone w X Międzynarodowym Konkursie Literackim  
Ausgezeichnete Gedichte im X. Internationalen Literaturwettbewerb



Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Herausgeber | **wydawca:** POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

**POLin Polki w Gospodarce i Kulturze**

Sterndamm 33 | 12487 Berlin | [www.pol-in.eu](http://www.pol-in.eu)

Gestaltung | **projekt:** Kamila Zimmermann | [www.bild-kommunikation.eu](http://www.bild-kommunikation.eu)

Grafik Umschlag | **grafika na okładce:** Anna Molga

Redaktion | **redakcja:** Celina Muza | Hanna Synowiecka | Andreas Visser

Projektkoordination | **koordynacja projektu:** Celina Muza

Berlin, September | **wrzesień** 2022

Auflage | nakład: 500

In Zusammenarbeit mit | **We współpracy z:**



**Polnisch als  
Fremd-sprache**

**Haus\_  
für\_\_  
Poesie**

Młodzież pisze  
wiersze  
utwory nagrodzone

Jugend schreibt  
Gedichte  
ausgezeichnete Gedichte



Droga Młodzieży,  
drodzy patroni i miłośnicy poezji,

niniejszy tomik prezentuje najlepsze prace zgłoszone do jubileuszowego X Międzynarodowego Konkursu Literackiego »Młodzież pisze wiersze« dla polsko- i niemieckojęzycznych poetów do 19 roku życia. Pochodzą one z 13 miejscowości pomiędzy Lublinem, Kolonią i Varese. Cieszymy się bardzo, że pomimo niespokojnych czasów nadesłaliście do nas swoje wiersze i tłumaczenia. Jesteśmy Wam za to bardzo wdzięczni, bo konkurs żyje Waszymi wierszami!

Poznajcie ich przesłanie, śmiejcie się, płaczcie oraz kontemplujcie razem z nami! Życzymy Wam dobrej zabawy podczas literackiej podróży 2022.

Organizatorzy:

PTS Oświata  
POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Liebe Teilnehmende,  
sehr geehrte Unterstützer\*innen und  
Genießer\*innen der Dichtkunst,

zum 10. Geburtstag des Internationalen Literaturwettbewerbs »Jugend schreibt Gedichte« für polnisch- und deutschsprachende Dichter\*innen bis 19 Jahre präsentiert der vorliegende Lyrikband die besten Einreichungen. Diese kommen aus insgesamt 13 Orten zwischen Lublin, Köln und Varese. Und es haben sich viele mehr beworben, trotz der unruhigen Zeiten! Vielen Dank dafür, denn ohne Euch gäbe es diesen Wettbewerb nicht!

Wir laden Sie und Euch zum Lachen, Weinen und Nachdenken ein und wünschen viel Spaß auf der literarischen Reise 2022!

Die Organisator\*innen:

Oświata e.V.

POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Wiersz autorski w języku polskim,  
młodzież spoza granic Polski, do lat 14

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,  
Jugendliche außerhalb Polens, bis 14 Jahre

Dzieciństwo – Joanna Grendys

Mój ogród – Sanna Ovaskainen

Muzyka – Antonia Stamm

Nicnierobienie – Moritz Ginthum

Lepiej – Liliana Górecka





## Dzieciństwo

Joanna Grendys, (13), Köln

Mama czasem płacze.

Mama płacze czasem głośno, czasem cicho.

Mama czasem wcale nie płacze.

Tata czasem krzyczy.

Tata krzyczy czasem głośno, czasem cicho.

Tata czasem wcale nie krzyczy.

I zawsze kiedy mama czasem wcale nie płacze,  
a tata czasem wcale nie krzyczy,  
wtedy płaczę ja.

Czasem głośno,

Czasem cicho

Ale nigdy wcale.

## II

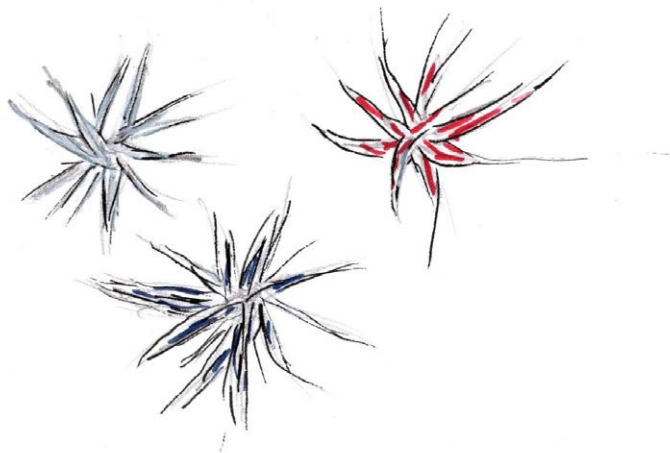
### Mój ogród

Sanna Ovaskainen, (11), Varese, Italia

Mój ogród jest pełen kwiatków,  
Azalii, stokrotek i bratków.  
Są tu hortensje i rododendrony.  
To mój ogród ulubiony!  
A latem, przed jego końcem,  
Owoce wychodzą ze słońcem.  
Agrest, borówki i porzeczka czerwona,  
Swoją urodą naiwnie zdziwiona!  
Są tu też motyle kolorowe,  
Skrzydła mają wielkie i nietypowe.  
Duże, czarne chrabąszcze huczają,

Respektu dla przyrody nas uczą.

Przepiękny i pyszny jest mój ogród,  
Zawsze pełen niezwykłych nagród!



### III

## Muzyka

Antonia Stamm, (13), Köln

Muzyka ma wiele kolorów:  
żółty, czerwony, fioletowy,  
niebieski lub pomarańczowy.  
Ale może być też czarna.  
Albo taka wymieszana.  
Im jest bardziej kolorowa,  
tym jest bardziej zwariowana.

Lubię słuchać muzyki do spania,  
a najbardziej w piątek z rana.  
Gdy jest mi smutno, gram na skrzypcach.  
A kiedy jestem wesoła,  
sięgam po bas  
i gram **raz, raz.**

Muzyka może uszczęśliwiać,  
ale może też zasmucić.  
Do niektórej piosenki  
można sobie coś zanucić.  
Ale można też samemu  
do melodii coś dorzucić.

Niektórzy piszą piosenki  
tak po prostu od ręki.  
Zapisują, to co czują  
i wychodzi z tego  
coś dobrego.  
Inni potrzebują dużo czasu,  
albo idą do lasu  
słuchać drzew i ptaków śpiewu.

Muzyka jest różna:  
Jest wesota jak wiewiórka  
i szybka jak jaszczurka.  
Jest głośna jak ryczący słoń.  
lub skoczna jak biegnący koń.  
Z wysokimi i niskimi tonami.

Kiedy słyszę muzykę,  
przebieram nogami.

### III

## Nicnierobienie

Moritz Ginthum, (9), Berlin

A kiedy już nic nie robię,  
to po prostu siedzę sobie.  
A moje myśli latają.  
Jak samoloty  
do głowy wpadają.

A ja dalej siedzę sobie  
i układam myśli w głowie.  
Porządkuję, segreguję,  
a na koniec odlatuję.  
Razem z tymi myślami...

...

Budzę się na kolanach mamy.





## Lepiej

Liliana Górecka, (7), Berlin

1.

Lepiej wsadzić nos do nory  
niż zajadać pomidory.

2.

Lepiej głowę mieć z łupieżem  
niż spotkanie nocą z jeżem.

3.

Lepiej wciągać gluty nosem  
niż jeść obiad z szkolnym sosem.



\* Wyróżnienie | lobende Erwähnung





Wiersz autorski w języku polskim,  
młodzież z Polski, do lat 14

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,  
Jugendliche aus Polen, bis 14 Jahre

Szara etiuda w mezzo piano – Dominik Borkowski

Do \*\*\* – Amelia Wojrach

Spotkanie – Anna Oleksiuk

Mój portret – Michał Chodyka

Historia Małopolanka, a w niej

córka Anika i żona Marianka – Klara Żarnowska



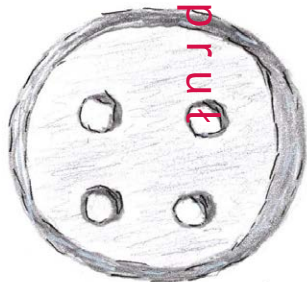
## Szara etiuda w mezzo piano

Dominik Borkowski, (14), Lublin

Jest taka chwila  
w ciągu dnia,  
kiedy się szare stają minuty,  
kiedy czas jak struty  
zamiera.

Wtedy ktoś cicho,  
całkiem ukradkiem,  
kurzu rozrzuca paprochy senne.  
Cóż robić? Leżę, daremnie,  
czekam.

Koło mnie guzik,  
całkiem bez ubrania,  
łypie pustymi dziurami czterema,  
bez żyłek nici, życia nie ma  
w nim.



srebrną rozpruła ciszę

Mi też nie wyszło,  
pauzy zamiast dźwięków  
żuję samotnie jak gorzkie lekarstwo.  
Kurzu przykryty grubą warstwą  
słucham.

Nabrzmiwa boleśnie  
ta szara godzina.  
Czuję, że znikam,  
chwytam się kurczowo gołego guzika.  
Nagle, ktoś puka...  
Srebrną rozpruła ciszę.  
Otworzyć? Kto tam?  
.....  
Nie słyszę.

## II

Do \*\*\*

Amelia Wojrach, (13), Międzyrzec Podlaski

Kiedyś miałeś być moim Dedalem

Miałeś mnie nauczyć  
odważnie frunąć pod chmury  
i pokazać jak twardo stąpać po ziemi  
ale przy tym mieć serce  
i umieć czasem zapłakać

Mówiłeś często jak ma wyglądać  
moje szczęśliwe dzieciństwo

Mówiłeś...



Teraz boję się  
że połamię sobie skrzydła  
jeśli będę miała odwagę kiedyś ich użyć

Nie wierzę w spełnione marzenia  
nie wiem już co jest dobre a co złe  
nie rozumiem co to znaczy »mieć serce«

Moje »szczęśliwe dzieciństwo«  
nijak się ma do słowa »szczęście«  
bo wiem że nie będziesz już  
dla mnie Dedalem

Mieszkasz daleko  
nawet nie wiem gdzie

Może w swoich wymarzonych Atenach?

**Ja zostałam tutaj**

## II

### Spotkanie

Anna Oleksiuk, (13), Międzyrzec Podlaski

Poznałam wreszcie Prawdę!  
Do niedawna znałam ją tylko z widzenia,  
ale i tak się z nią kłóciłam,  
albo – obrażona –  
mijałam ją bez słowa.  
Odkąd pamiętam  
zawsze dużo o niej słyszałam:  
że kole w oczy,  
że bywa okrutna,  
że spotkanie z nią boli  
i tak trudno spojrzeć jej prosto w twarz.  
Poznałam wreszcie Prawdę...

## Nagą!

Bez skrawka ubrania, bez butów, bez biżuterii.  
Nigdy nie dorówna Kłamstwu,  
które stroi się w kolorowe piórka ułudy,  
ale widzę, że Prawda nie ma takich ambicji  
i nie chce wyglądać jak cyrkowy klaun.  
Teraz, gdy ją wreszcie znam,  
zamknę na klucz  
cały zakłamany świat,  
by zobaczyć ten właściwy kolor.  
Ziemi, nieba i mojego własnego sumienia.

### III

## Mój portret

Michał Chodyka, (14), Międzyrzec Podlaski

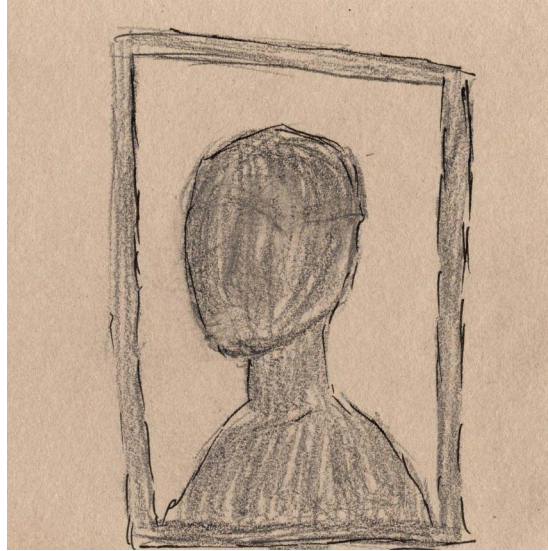
Mam na imię – ładnie  
czyli tak jak wymyślili sobie  
moi rodzice

W dniu moich urodzin  
ofiarowali mi nazwisko  
noszone z dziada pradiada

Mam tyle lat ile potrzeba  
żeby prawie dobrze odróżnić  
dobro od zła







Mam wiele szczególnych umiejętności:  
przyjaźnię się ze swoim rowerem  
fantastycznie wymyślam swoją przyszłość

Mam też wady: słabą pamięć  
łatwo zapominam  
o tym, co było złe wczoraj

To właśnie ja  
kiedyś może porządny człowiek!



## Historia Małopolanka, a w niej córka Anika i żona Marianka

Klara Żarnowska, (10), Kraków

Był sobie raz baba, Małopolanin,  
co nie wytrzymał swej żony paplanin.  
Codziennie więc wychodził owieczki wypasać,  
aby mogły sobie po halach pohasać.  
Raz, aby umilić uptyw poranka,  
popijając żętycę, marzył o obwarzankach.  
Kiedy popracować postanowił godzinę,  
a w przerwie wrócić do marzeń na chwilę,  
nabrał ochoty na coś wybornego,  
więc ruszył w drogę do Zakopanego.  
Kiedy już dotarł do celu podróży,  
znalazł oscypki i krzak dzikiej róży.  
Po krótkiej rozmowie z miejscowym górale  
i szybkiej przejażdżce po Krupówkach cwałem,



nabrał ochoty na coś słodkiego,  
ale nie wiedział co to ma być takiego.  
Wtedy przypomniał sobie zachciankę,  
przepyszną słodycz polecaną przez żonę Mariankę.  
Żeby spróbować papieską kremówkę  
udał się prędko w dalszą do Wadowic wędrówkę.  
Śladami papieża Jana Pawła II  
udał się do Krakowa ze smogu znanego.  
Tam popatrzył na Wawel i Sukiennice,  
na kościół Mariacki i kamienice.  
Stwierdził, że okolica niezmiernie zabytkowa  
i niech się przed nią Warszawa schowa.  
A żeby tego nie było za mało,  
spotkał Lajkonika, wysłuchał hejnatu.  
Zobaczył smoka co ogniem zionie  
i wtem przypomniał sobie o żonie.  
Aby uniknąć niepotrzebnej zwady,  
kupił żonie korale, według swej córki rady.  
Chcąc sprawić radość córce Anice,  
kupił jej gorset i kwiecistą spódnicę.

Nie zapomniał także o swoich zachciankach,  
czyli krakowskich, pysznych obwarzankach.  
Tak uposażony, wrócił nieco przerażony  
do swojej córki i gderliwej żony.  
Zostawiając je w izbie niezmiernie szczęśliwe,  
poszedł wspominać swej wędrówki chwile.  
Nie mógł z podziwu wyjść niezmiernego,  
do piękna naszego krajobrazu małopolskiego.  
Przyroda, historia, tradycje i zwyczaje,  
to się do Księgi Guinnessa nadaje.

Wiersz autorski w języku polskim,  
młodzież z Polski, do lat 19

Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,  
Jugendliche aus Polen, bis 19 Jahre

Słowo o Ikarze – Alicja Wojnarowska

pas oriona – Zuzanna Ryżak

Raj – Jakub Krok

Modlitwa – Maria Nesteruk



## Słowo o Ikarze

Alicja Wojnarowska, (18), Wrocław

Kiedy wiara w Zeusa przerodziła się  
w wiarę w człowieka  
i na pustym Olimpie  
huczą już tylko wiatry  
spotkałam Ikara

Chłopak ma się dobrze  
skrzydła trzyma daleko w kącie  
zakurzone  
z nadpalonymi piórami  
jako pamiątkę po burzliwej młodości  
»W dzisiejszych czasach  
trzeba być praktycznym« mówi  
»trzeba stąpać twardo po ziemi  
żyć dla konkretnego  
dla tego co pewne i sprawdzone

Nie można przecież  
porywać się z motyką na słońce« śmieje się Ikar

Znam Ikara  
śmieszą go Don Kichoci  
marzyciele  
buntownicy  
»człowiek to człowiek  
ptak to ptak« mówi  
»Tych dwóch historii łączyć nie można  
każdy znać musi swoje miejsce«

Spotkałam Ikara  
wzrok ma przygaszony  
utracił młodzieńczy  
błysk w oku  
łatwo przeoczyć go w tłumie  
Wytrwale czeka spokojnej starości

I

## pas oriona

Zuzanna Ryżak, (17), Kraków

ofelio

śniłaś mi się dzisiaj

leżałem obok Ciebie i patrzyliśmy na wielki wóz

i było zupełnie ciemno i Twoje włosy na poduszce

błyszczały jak szron

Ty i ja Ty i ja

(próbowałem mówić horacemu o gwiazdach, ale

on tylko się śmiał)

pieprzyki na wewnętrznej stronie Twojej ręki,

które są malutkie jak ziarnka maku,

ale dla mnie są jak koziorożec i wielki wóz na

niebie w nocy w maju





tutaj bez Ciebie jest tak pusto  
tutaj bez Ciebie jest tak okropnie  
tutaj nie ma sensu być  
nie, nie, nie  
nie chcę ani sekundy

O. bo Ty miałaś oczy jak srebrne kryształki cukru i głos jak  
prąd rzeki  
ale to był tylko sen bo naprawdę Cię tu wcale nie było  
bo ja bo ja bo naprawdę to –

ja ja ja ja  
JA ŻYJĘ

**JA POWINIENEM NIE ŻYĆ  
ALE JA ŻYJĘ**

żyję ja, żyję ja – żaden laertes mnie nie zabił, on też żyje,  
ten Twój braciszek studiuje medycynę, widzę go tu czasem  
w piątki wieczorem, widzę jak Ci przywozi książki w  
pudłach z kartonu

i Twój tato też żyje, każdego poranka pyta mnie na  
schodach co tam chłopcze u wujka?  
(i mówi: pamiętaj tylko, hamlecie, wiąż ładnie sznurówki i  
noś kapelusz w lecie)

i moja matka żyje, i roscrantz, i guildenstern też

i mój stryj też żyje, ma brwi jak czarne linijki i na urodziny  
daje mi tabliczki czekolady

choć ja wcale nie lubię czekolady

bo to nie żaden teatr, to tylko zimna Ziemia  
to wszystko to szare życie, a nie żadna tragedia

pan szekspir miał rację, wszyscy powinniśmy zginąć

\*

i Ty, i Ty, i Ty też Ty też żyjesz

Ty też żyjesz

widzę Cię każdego poranka jak stoisz z twarzą na wschód

i jak patrzysz na różowe wierzby na zieloną rzekę i na  
niebieskie kanty gór

na suche jodły które są jak groty strzał i na chmury chmury  
jak zimne okruchy ciast

i Ty patrzysz na to wszystko i ja wiem ja wiem że widzisz  
też mnie ale udajesz że ja nie nie NIE

**BO BO BO JA –**

O. (widzę Cię wczoraj widzę Cię dzisiaj widzę Cię jutro  
widzę Cię zawsze)

widzę Cię w nocy w piwoniach i w rzece  
słońce przy Tobie to zimny marcepan

księżyc – rogalik

łyż – białe drogi

kocham cię kocham cię ko–

\*

ALE

ALE

ALE

AAAAAAAAAAAAAAAAAAAAA

boszekspirwcaleniemiatrąj-

bomywszyscyży-je-my

bo rosenkrantz i guildenstern żyją

i moja matka żyje

i mój stryj żyje

i ja żyję

zamiast szpady zamiast pucharu zamiast rzeki raz na

zawsze jest po-wo-li

ni-ko-ty-na

cu-kier

sa-mo-tność

O. JA CIĘ  
KO  
CHA  
ŁE-



i ja

światła miast jak kryształki brązowego cukru i księżyc jak  
biały wizjer w lornetce  
ja i Ty

pustopustopusto kiedy idę na autobus pustopustopusto  
kiedy wysiadam na nie moim przystanku całe życie to nie  
ten przystanek pomyłona trasa pijany motorniczy

bo najgorsze w nas jest to że nas nie ma

rok temu nasza szkoła pojechała na wycieczkę w góry  
to była noc i chciałem iść spać, ale coś we mnie robiło

## ding-ding-ding

na niebie był pas oriona i powiedziałem – patrzcie, jaki jasny  
i tylko Ty podeszłaś do mnie, i popatrzyłaś w niebo  
i powiedziałaś – piękny

wtedy się w Tobie zakochałem naprawdę

tylko że to nigdy nie będzie tragedia  
tutaj nie ma śmierci miłości tutaj nie ma chcenia

bo szekspir wcale nie miał racji

mieszkamy tu wszyscy razem w bloku z wielkiej płyty poddasza  
nagrzewają się latem jak worki na śmieci to miasteczko jest  
małe jak główka od szpilki dania to jest więzienie

ludzie palą tu w starych piecach plastikiem i zabawkami swoich  
dzieci na obiad jedzą mielone kotlety i nie lubią teatru bo to  
to zbyt dramatyczne po co tak się denerwować udawaniem i  
jeszcze drzeć mordę w czarnym pokoju

w mojej klasie chłopcy gadają o białych mercedesach



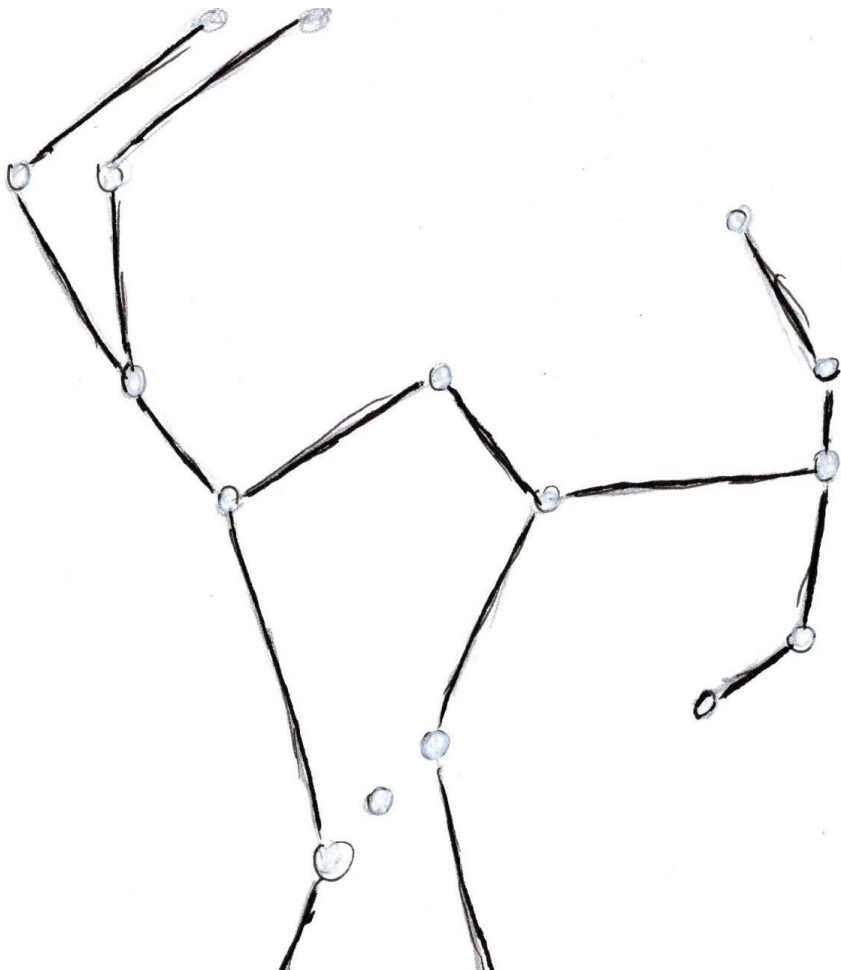
mercedesach które śmierdzą śmierdzą jak młode kruki  
zjadane przez inne kruki

i ja, ja też żyję, chociaż powinienem umrzeć,  
chociaż ja powinienem nie żyć, ale –  
ale ja żyję bo, ale to nie tragedia, **BO SZEKSPIR**  
**WCALE NIE MIAŁ RACJI**, więc żyję, żyję, żyję,  
i moje życie jest jak wycinek z brązowego papieru, sen,  
obiad, szkoła, sen, se–

i tylko czasem w nocy, tak w nocy, w nocy mam sny  
śni mi się że jestem księciem, że widzę ducha mojego taty,  
i że on każe mi zabić mojego stryja, i śnią mi się Twoje  
białe policzki, i śni mi się krew na tronie, i czaszki,  
i bezimienne róże, i śni mi się, że umieram, umieram,  
umieram  
i widzę jak król norwegii płacze nad moimi powiekami z  
marcepanu, i śni i się, że mówię ja cię naprawdę  
ko-cha-łem

\*

ale potem się budzę i





## Raj

Jakub Krok, (16), Węgrzce Wielkie

Idealny

Piękny

Wspaniały raj

Na jego powierzchni

będzie pusto

zupełnie jałowo

Z powierzchni mojego świata

zniknie każda góra

każde drzewo

każdy kamień

Znikną lądy

znikną morza

znikną oceany

Mój świat

zbuduję na porcelanowej pustyni

na talerzu  
pustym  
lśniącym  
Talerzu



który będzie odbijał oblicza tych

którzy spojrzą na swoje stopy  
I was nie będzie  
w moim idealnym świecie  
i nie będzie mnie  
i żadnego z ludzi  
żadnego z potworów  
Usunę ich wszystkich  
Zamknę do wora  
i wyrzucę w przestrzeń  
Niech pożre nas próżnia  
pożre naszą próżność

Będziemy zredukowani  
oddaleni od wszystkiego  
czemu moglibyśmy zaszkodzić  
zaszyci w swoim własnym  
prawdziwym piekle  
Piekło ludzkości  
Nie ma siedliska zła  
które równałoby się ludzkim skupiskom  
Nie ma niebios  
ponad zdeformowane krainy

z których wyjęto człowieka  
Na naszym miejscu  
pojawią się inne istoty  
Nim zostawię je same  
zabiorę im uczucia  
emocje  
Zlikwiduję na zawsze  
smutek i radość  
dwa zakaźne wirusy  
niepowodzenia i sukcesu  
Zdeptam nudę i fascynację  
żeby nie rodziła się pasja  
i nie rodziła się frustracja  
Bowiem nic nie będzie się rodzić  
w moim idealnym świecie



## Modlitwa

Maria Nesteruk, (17), Częstochowa

Nasze drzewa kwitnące przysypane pyłem,  
W stepach zioła zaplamiła krew.  
Oni naszą ziemię rozstrzelali podle,  
Oni kwiaty wiśni oberwali z drzew...

Gdzieś pod naszym ukraińskim niebem,  
Giną dzieci, umierają kobiety,  
Starzy ludzie tęsknią ze chlebem,  
Domy wieją pustką, niestety...

Teraz w Polsce gościmy.  
Mamy spokój, nadzieję,  
Że zakończy się ta wojna wreszcie  
Gwiazda pokoju zajaśnieje.

Zapalę świecę i modlitwę powiem  
Do samego Boga, do samych niebios,  
Żeby Ukrainie pokój i swobodę  
Miłosierny Anioł na skrzydłach przyniósł.

Poproszę także o szczęście dla Polaków.  
I dla całej Polski wiele dobrych lat.  
Bo ten kraj szlachetny dla moich rodaków  
Dał nam tyle dobra co siostra i brat.

! Nagroda specjalna | Sonderpreis

Autorskie tłumaczenie wiersza  
polskiego na język niemiecki, do lat 14

Eigene Übersetzung eines Gedichtes  
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 14

Ich verspreche dir fast nichts – Joanna Bumażnik  
Nie obiecuję ci prawie nic – Bolesław Leśmian

Gespräch über ein Pferd – Amelia Scholtyssek  
Rozmowa o koniu – Anna Onichimowska



## Ich verspreche dir fast nichts

Joanna Bumażnik, (14), Jelenia Góra

Ich verspreche dir nicht viel...  
Denn so viel wie fast nichts...  
Höchstens das Grün des Frühlings...  
Und heitere Tage...  
Höchstens das Lächeln im Gesicht...  
Und die Hand in Not...

Ich verspreche dir nicht viel...

Denn eben nur mich selbst...

Original | oryginał: Bolesław Leśmian »Nie obiecuję  
ci prawie nic«





## Gespräch über ein Pferd

Amelia Scholtyssek, (12), Köln

Wenn ich ein Pferd hätte,  
ein weißes Pferd  
oder ein schwarzes...  
Nein! Ein braunes.

Fang von vorne an.

Wenn ich ein braunes Pferd hätte  
mit einem weißen Pfeil auf der Stirn,  
mit einem sehr langen Schweif,  
oder besser ohne einen Pfeil...

Fang von vorne an.

Wenn ich ein braunes Pferd hätte,  
so ein glattes wie eine glänzende Kastanie,  
ich weiß selber nicht,  
was ich mit ihm gemacht hätte.



Original | oryginał: Anna Onichimowska  
»Rozmowa o koniu«

Autorskie tłumaczenie wiersza  
polskiego na język niemiecki, do lat 19

Eigene Übersetzung eines Gedichtes  
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 19

Die Brille – Paweł Blacha  
Okulary – Julian Tuwim

Das Lied von den Soldaten von der Westerplatte –  
Maximilian Kohl  
Pieśń o żołnierzach z Westerplatte – Konstanty  
Ildefons Gałczyński

Die Träne – Anna Płonka  
Ta łza – Adam Asnyk



## Die Brille

Paweł Blacha, (15), Kraków

Herr Hilary schreit und läuft:  
Wo ist meine Brille? Wo?

Hose, Jacke schon durchsucht.  
Auch den rechten, linken Schuh.

Er durchwühlt den ganzen Schrank,  
Sucht im Mantel und Gewand.

Skandal! - schreit er - das ist irre!  
Jemand klaute meine Brille!

Auf dem Sofa, unter`m Sofa  
Auch im Schornstein, auch im Ofen!

Im Klavier und Mauseloch.  
Sucht er, schnaubt und keucht, uff, och!

Boden möchte er abreißen,  
Polizei schon kommen lassen.

Plötzlich guckt er in den Spiegel...  
Nee... unglaublich... guckt er wieder.

**Hat gefunden! Brille da!**  
**Auf der Nase sitzt sie ja.**



## Das Lied von den Soldaten von der Westerplatte

Maximilian Kohl, (18), Geisenheim

Als sich die Tage erfüllten in der Welt  
und im Sommer zu sterben sich ergeben hatte,  
stiegen sie zu viert gradewegs zum Himmelszelt,  
die Soldaten von der Westerplatte.

(Wo doch der Sommer dieses Jahr so schön war.)

Und sie sangen: Ach, wie leicht man vergisst,  
dass wir durch Wunden mussten leiden,  
weil jetzt hinauf zu gehen süßlich ist,  
auf jene himmlisch' Weiden.

(Wo es doch auf der Erde dieses Jahr so viel  
Heidelkraut für Blumensträuße gab.)



In Danzig standen wir einer Mauer gleich,  
verhöhnten die deutsche Granate,  
jetzt fahren wir gen Himmelreich,  
die Soldaten von der Westerplatte.

Und die, denen gute Sicht gegeben  
und Gehör, hörten von überall her  
den Gleichschritt in den Wolken beben  
des Bataillons vom Meer.

Und man hörte solchen Gesang sich zutragen:  
für sonnige Zeiten, die noch ungewiss,  
werden wir uns wärmen, an warmen Tagen  
auf den Heiden im Paradies.

Wenn der kalte Wind erfriert die Glieder  
und Trauer die Welt ermatte,  
steigen wir in Warschaus Herzen nieder,  
die Soldaten von der Westerplatte.

### III

## Die Träne

Anna Płonka, (18), Kraków

Die Träne, die aus deinen Augen fließt,  
Brennt wie ein Feuer meine Seele,  
Und entsetzlicher Gedanke quält mich,  
Dass ich im Leid dich verlassen muss.

Dass ich dich so gequält verlassen werde,  
Und vergangene Schuld hole ich nie nach –  
Dieser Gedanke ist `ne ewige Herzenswunde,  
Der mich im Grabe noch verfolgen wird.





Ich hab` gedacht, bis ich das Erdenreich verlasse,  
Gewinnt die Oberhand das Glück,  
Dann fällt die Last von meinen Schultern,  
Und Freude erhellt doch dein Gesicht.

Aber, wenn `s Schicksal nicht zulassen wird,  
Den Dornen nach klettere hoch fortwährend,  
Und bin ich auch an deinem Unglück schuld,  
Beleg die Liebe mein nicht mit dem Fluch!



Autorskie tłumaczenie wiersza  
niemieckiego na język polski, do lat 14

Eigene Übersetzung eines Gedichtes  
aus dem Deutschen ins Polnische, bis 14

Najcenniejsze – Julia Marszał  
Das Kostbarste – Helmut Zöpfl

Strach–WŁADZA–Wojna – Marta Pelc  
Angst–MACHT–Krieg – Tamara Wittig

Kwiatuszek zgrabny i powabny – Zuzanna Pryszcz  
Sie war ein Blümlein hübsch und fein – Wilhelm Busch



## Najcenniejsze

Julia Marszał, (14), Częstochowa

Jabłka, morele, gruszki,  
bluzki i sukienki w kwiatuszki,  
kolorowy pisak i książkę,  
piłkę i kolorową wstążkę  
i inne piękne rzeczy zdobiące  
możesz sobie kupić za pieniądze.  
Ale są rzeczy na tym świecie,  
które bez pieniędzy znajdziecie:  
gwieździste niebo i promienie słońca  
za to nie musisz płacić bez końca.  
I do tego jest Ci to, co największe,  
najpiękniejsze, najcenniejsze i najlepsze  
po prostu jako prezent dane.  
Co to jest?  
Twoje własne życie kochane.

Original | oryginał: Helmut Zöpfl »Das Kostbarste«

## II

### Strach – WŁADZA – Wojna

Marta Pelc, (13), Dobrzeń Wielki

To, czego chcą, to moc i pieniądze,  
gaz, złoto, kamienie szlachetne,  
szyby naftowe. To ich żądze!

Dlatego nie boją się wojny,  
rozdzielają rodziny, ojców i dzieci.  
Nikt nie jest spokojny!

Wymyślają historie,  
podburzają narody tworząc teorie.  
Widząc ludzki strach i nienawiść,  
z ostrą bronią każą im iść!

Aby prowadzić wojny,  
nie potrzebują wiele,  
dobry plan, kalkulacje,  
i znajdą się nieprzyjaciele.  
Czasem wystarczą różnice w wierze  
i na nic wcześniejsze przymierze.  
Czasem wystarczy kwestia amunicji,  
by doprowadzić do rozwinięcia wojennej definicji.

Teraz narodami trzęsie strach...  
Ziarno zostało rzucone w piach.  
Ono rośnie jak rak...  
Ale kto może pomóc i jak?

Każdej wojnie  
mówię **NIE!**  
Bo mam mnie,  
a także Ciebie!  
**KAŻDY** lubi siebie!  
Odrębność każdego narodu,  
jest daleka od wojny chłodu,  
bo każdy ma wokół siebie bliskich ludzi,  
którym wojna ich życie utrudzi!



Pomyślcie o tym,  
wszędzie na świecie są matki,  
ojcowie i ich dziatki!  
Myślicie, że lubią wojnę ci ludzie?

**NIE**, ponieważ to życie w lęku i trudzie...  
Ziarno strachu już ktoś musiał rzucić,  
za późno, nie da się tego odwrócić!

Jeśli narody zjednoczą się w pomocy,  
i staną razem **PRZECIWKO PRZEMOCY**,  
wówczas dzięki tej mądrości,  
dzieci dożyją starości!  
Bo co »oni« chcą zrobić z ich losem,  
kiedy narody mówią jednym głosem:  
»Chcemy w radosnym nastroju,  
żyć w naszych krajach w pokoju!«



## Kwiatuszek zgrabny i powabny

Zuzanna Pryszcz, (12), Dobrzeń Wielki

Był sobie kwiatek zgrabny i powabny.  
Rozkwitający niczym słońce migocące.  
Był też sobie motylek – pupilek  
Przytulający polny kwiatulek.

Była też mała pszczołka brzęczutka,  
która szemrała i nektar z kwiatka zbierała.  
Aż tu nagle pojawił się chrząszcz,  
biegający tu i tam  
i otoczył kwiatuszek migocący w swoich snach.  
Aż tchu mu brak!

O Boże, jak to przeżywał motylek!



Ale co najbardziej go przeraziło  
na samym końcu się wydarzyło!  
Stary osioł po łące spacerował  
i na deser kwiatuszka skonsumował!

Ach jaki smutek i żal!





Autorskie tłumaczenie wiersza  
niemieckiego na język polski, do lat 19

Eigene Übersetzung eines Gedichtes  
aus dem Deutschen ins Polnische, bis 19

Pieśń Artyleryjska – Magdalena Maciąg  
Kanonensong – Bertolt Brecht

Prometeusz – Paweł Potera  
Prometheus – Johann Wolfgang von Goethe

Mate kotki – Alicja Stefaniak  
Kleine Katzen – James Krüss

Jesień – Natalia Wołodko  
Herbst – Detlev von Liliencron

Człowiek samotny – Filip Buczyński  
Der Einsame – Wilhelm Busch

# I

## Pieśń Artyleryjska

Magdalena Maciąg, (17), Lublin

John był tam z nimi, do tego też Jim.  
Z Georgiego sierżanta zrobili.  
Lecz armia od zawsze ma gdzieś, kto jest kim.  
Wszyscy na północ ruszyli.

Dom artylerii  
jest na baterii  
przez cały długi szlak.  
Gdy deszcz o ziemię siekł,  
gdzie marsz żołnierski biegł,  
spotkali rasę nową,  
czy białą czy brązową,  
Wołowy tatar jeden z tego będzie i tak.

John'emu za ciepłą ciut whiskey ktoś dał,  
zaś Jim trząś się z zimna w pierzynie.  
A Georgie po karku każdego z nich lał,  
i wrzeszczał, że armia nie zginie.

Dom artylerii  
jest na baterii  
przez cały długi szlak.  
Gdy deszcz o ziemię siekł,  
gdzie marsz żołnierski biegł,  
spotkali rasę nową,  
czy białą czy brązową,  
Wołowy tatar jeden z tego będzie i tak.

John jest już martwy i trupem jest Jim,  
zaś Georgie się rozpadł dosłownie.  
Lecz krew jest czerwona i dobrze jej z tym,  
więc armia zaprasza ponownie!

LECZ KREW JEST



## II

### Prometeusz

Paweł Potera, (16), Jarosław

Okryj Zeusie niebo swoje  
Mglistą zastoną,  
I spróbuj siły swojej,  
Jak w chłopięcych latach,  
Osty gwałtownie ścinając;  
I dęby Twoje i górskie szczyty,  
Lecz ziemię moją  
Pozostaw w spokoju,  
I chatę moją, któreś nie zbudował,  
I domowe ognisko,  
Gorącym żarem płonące,  
Przez wzgląd na które TY zawiścią płoniesz.

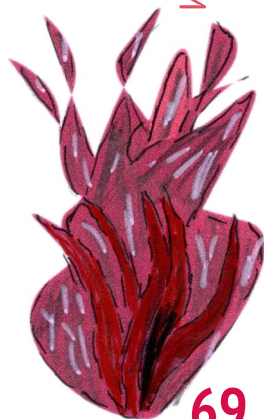
Gorszego nic od was nie znałem,  
Pod słońcem, od was Bogowie!  
Nędzne wasze żywienie,

PROMETEUSZ

Z danin ofiarnych źródło biorące,  
I tchnieniem modlitw pochwalnych,  
Majestat wasz karmiące;  
Biada wam i głodu cierpienie,  
Gdyby nie dzieci i żebraków,  
Naiwne wierzenie.

Dzieckiem i ja byłem,  
Gdzie iść? – nie wiedziałem,  
Oko moje zabłąkane ku słońcu zwracałem,  
Jak gdyby ponad nim było ucho,  
Skargi moje usłyszeć gotowe,  
I serce jak to moje,  
Co nad uciśnionymi litość by miało.

Któż przyszedł mi z pomocą,  
Przeciwko Tytanów hardości?  
Któż ocalił mnie od śmierci,  
Któż od niewoli?  
Kto osiągnął to wszystko?  
Czyż to nie ty serce moje,  
Żarem młodości i dobroci rozpalone,  
Samo tego wszystkiego dokonało?  
Czy może oszukane, dzięki za ratunek,  
Śpiącemu tam na górze składało?



Czcic mam ja ciebie? Za cóz?  
Czyż ulgę przyniósłeś w bólu  
Obarczonym brzemieniem?  
Czyż łzy tamowałeś  
Tym co udręczeni?  
Czyż mnie w męczyznę nie przekuły,  
Czas wszechmogący  
I odwieczne przeznaczenie,  
Moi i twoi Panowie?

Myślałeś może,  
Że znieńwidzę życie,  
I ucieknę w dzikość, z dala od ludzi,  
Bo jeszcze nie wszystkie moje kwieciste sny,  
Osiągnęły dojrzałość?

Spójrz jednak!  
Siedzę tu, ludzi na mój obraz formując,  
Ród bliźniaczy mi tworząc,  
Cierpiący i płaczący,  
Cieszący się i rozkoszujący,  
I nie baczący na ciebie,  
Jak ja!

Original | oryginał: Johann Wolfgang von Goethe  
»Prometheus«



## Małe kotki

Alicja Stefaniak, (17), Lublin

Małe kotki są zabawne,  
tak puszyste, tak rozkoszne,  
że aż chce się je całować.  
Jednak taki kociak w złości  
miękką łapką umie drapać.  
A więc miej się na baczności!

Małe kotki chcą rozrabiać,  
turlać się jak kłębek wełny.  
Może Cię to oczarować,  
lecz jest za tym plan nikczemny.  
Bo przez popis ten cyrkowy  
przygotowują się na łowy.

Małe kotki są prześliczne,  
tak miłutkie, sympatyczne.  
Niech nie zmylą Cię pozory,  
każda łapka ma zadanie:  
kiciuś skrywa w niej pazury,  
nagle się drapieżcą stanie.



Original | oryginał: James Krüss »Kleine Katzen«  
©Atrium Verlag AG, Zürich 2022

### III

## Jesień

Natalia Wołodko, (17), Lublin

Astry kwitną już w ogrodzie,  
Słabiej grzeje promień słońca.  
Kwiaty giną na tym chłodzie,  
Bo mróz ścina je bez końca.

Brząz pokrywa wrzosowiska,  
Liście drżą, gdy wiatr powiewa.  
Tam gdzie lasy i pastwiska,  
Błękit nieba wciąż rozbrzmiewa.

Słodki owoc gdy dojrzeje,  
Ptak opuszcza gniazdo swoje.  
Smutek, radość i nadzieje,  
Jesień niesie te nastroje.



## Człowiek samotny

Filip Buczyński, (16), Berlin

Dobrze ma ten, kto jest samotny,  
Nie będzie dla niego nikt okrutny.  
Nic mu nie zepsuje życia przyjemności,  
Ani człowiek, ani zwierz go nie rozżłości.  
Nie będzie musiał kazań służyć,  
Nie będzie go nikt nigdy pouczać.  
A w świecie swoim własnym,  
Nie będzie chodził w stroju ciasnym,  
Jeśli będzie tylko chciał,  
To nie będzie nic na sobie miał.  
Zakazów wszelkich on raczej nie zna,  
Kiedy tylko chce,  
To papierosy przy sobie ma.  
I bez cudzych spojrzeń,

Sam sobie może łątać spodnie.  
Kaszleć może bez namysłu,  
Pograć na pianinie, tak dla umysłu.  
I kiedyś ludzie o nim zapomną,  
Może czasem tylko o nim wspomną.  
Czasami tylko zapyta się ktoś,  
Czy nie stało mu się może coś.  
I tak, przez tę krótką chwilę,  
Nie licząc podatków,  
Życie jest miłe.  
Więc zgadzam się,  
Że dobrze ma ten,  
Kto jest samotny.



## Jury obradowało w składzie

**Czerska, Urszula** – germanistka, slawistka, tłumaczka literatury, słowników i filmów, lektorka języka niemieckiego jako języka obcego

**Danielewicz-Kerski, Dorota** – wiceprzewodnicząca jury, slawistka i etnolog, publicystka, dziennikarka radiowa oraz autorka książek »Berlin. Przewodnik po duszy miasta« i »Droga Jana«.

**Hudec, Felix** – prawnik, laureat I i II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

**Jas, Anna** – filolog polski, nauczycielka, sekretarz Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

**Kowalczyk, Natalia** – historyczka sztuki, laureatka II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

**Lepianka-Nowak, Magdalena** – lektorka języka polskiego jako języka ojczystego i obcego, członkini Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

**Muza, Celina** – aktorka, wiceprzewodnicząca stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

**Nowak, Jakub** – animator kultury, pedagog, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

**Rejak, Barbara** – slawistka i anglistka, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

**Synowiecka, Hanna** – filolog polski, nauczycielka i dziennikarka, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

**Visser, Andreas** – przewodniczący jury, reżyser, autor tekstów piosenek i dramaturg, tłumacz literatury polskiej

**Zimmermann, Kamila** – germanistka, nauczycielka i fotograf, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

<b>50</b>	Blacha, Paweł – Die Brille
<b>74</b>	Buczyński, Filip – Człowiek samotny
<b>16</b>	Borkowski, Dominik – Szara etiuda w mezzosoprano
<b>46</b>	Bumażnik, Joanna – Ich verspreche dir fast nichts
<b>22</b>	Chodyka, Michał – Mój portret
<b>12</b>	Ginthum, Moritz – Nicnierobienie
<b>13</b>	Górecka, Liliana – Lepieje
<b>7</b>	Grendys, Joanna – Dzieciństwo
<b>52</b>	Kohl, Maximilian – Das Lied von den Soldaten von der Westerplatte
<b>39</b>	Krok, Jakub – Raj
<b>66</b>	Maciąg, Magdalena – Pieśń Artyleryjska
<b>58</b>	Marszał, Julia – Najcenniejsze
<b>43</b>	Nesteruk, Maria – Modlitwa
<b>20</b>	Oleksiuk, Anna – Spotkanie
<b>8</b>	Ovaskainen, Sanna – Mój ogród



59	Pelc, Marta – Strach–WŁADZA–Wojna
54	Płonka, Anna – Die Träne
68	Potera, Paweł – Prometheus
62	Pryszcz, Zuzanna – Kwiatusek zgrabny i powabny
30	Ryżak, Zuzanna – pas oriona
47	Scholtyssek, Amelia – Gespräch über ein Pferd
10	Stamm, Antonia – Muzyka
71	Stefaniak, Alicja – Małe kotki
28	Wojnarowska, Alicja – Słowo o lkarze
18	Wojrach, Amelia – Do ***
73	Wołodko, Natalia – Jesień
24	Żarnowska, Klara – Historia Małopolanka, a w niej His- toria Małopolanka, a w niej córka Anika i żona Marianka





Die Beauftragte der Bundesregierung  
für Kultur und Medien



Ambasada  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Berlinie

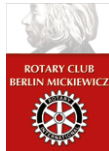


POLNISCHES  
INSTITUT  
BERLIN

Das Projekt wurde unterstützt von der Beauftragten der Bundesregierung für Kultur und Medien aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages, kofinanziert aus den Mitteln des Außenministeriums der Republik Polen.

Projekt realizowany przy finansowym wsparciu Pełnomocniczki Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wir bedanken uns bei den Sponsoren | *Serdeczne podziękowania dla naszych sponsorów*



Bożena Cieślík, Karolina Eilinghoff, Maria Heldt, Krystyna Jesse, Olga Martin, Barbara Michalska, Jadwiga Mühleisen, Joanna Urbaniak

